

# BOVSKA, Kęsy

ja w betonowym ogrodzie stoję  
wyrasta z podziemi krzak  
jak chwast kiełkuje mi w głowie  
owocuje, nabiera barw myśl  
co zatrzyma krwioobieg, zamraża ruchy, łamie mi kark  
gdzieś mi przepadł po drodze  
wrony krakanie nie daje spać

musimy iść, zgubić się  
gdzie nie znajdą nas  
tańczyć jakby jutra miało nie być  
musimy iść jedno dzień  
jakby skończyć miało się  
szybko zgasło, więc się nie śpiesz  
dawaj, bierz  
chce mi się śmiać, płakać, śpiewać  
z tobą całować  
musimy iść, dawaj, dawaj, bierz

unoszę ciężko nad blokiem chmurę myśli czarnych jak smog  
w odbiciu okna zniknąłeś, czuje mokrego betonu woń  
kęs za kęsem obgryzam  
miasto moje smakuje jak ty  
zabiorę ciebie po drodze przypomnisz sobie po co i z kim

musimy iść, zgubić się  
gdzie nie znajdą nas  
tańczyć jakby jutra miało nie być  
musimy iść jedno dzień  
jakby skończyć miało się  
szybko zgasło, więc się nie śpiesz  
dawaj, bierz  
chce mi się śmiać, płakać, śpiewać  
z tobą całować  
musimy iść, dawaj, dawaj, bierz

musisz być, kopać twarz  
w słońcu siebie grać  
śpiewać jakby to ostatni raz  
musisz być, krzyczeć, śmiać się do łez  
gdy nienośnie rośnie cio z podziemi krzak  
musi być, kochać spać, stale w dobro grać  
patrzeć jakbyś jutra miał nie widzieć  
całuj się, bądź z kim chcesz  
jakby skończyć miało się jutro zgasło, więc się śpiesz  
wsiadaj, jedź!

musimy iść, zgubić się  
gdzie nie znajdą nas  
tańczyć jakby jutra miało nie być  
musimy iść jedno dzień  
jakby skończyć miało się  
szybko zgasło, więc się nie śpiesz  
dawaj, bierz  
chce mi się śmiać, płakać, śpiewać  
z tobą całować  
musimy iść, dawaj, dawaj, bierz